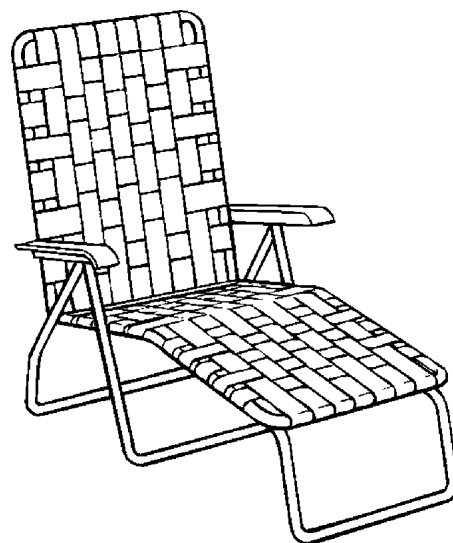


Lato, lato przed nami...



...a przed wakacjami bal gimnazjalny,
ostatnie zaliczenia...☺

Drodzy uczniowie,

Za Wami pracowity rok szkolny, szczególnie dla klas 3 gimnazjum i 6 szkoły podstawowej. Tym którym się nie udało osiągnąć satysfakcjonujących wyników, życzymy poprawy, czyli efektywniejszej motywacji do dalszej pracy. Teraz wszystkim pozostało cieszyć się nadchodzącymi wakacjami. Należy pamiętać aby nadchodzący czas spędzić bezpiecznie.

Czyli:

- kąpmy się zawsze w miejscach oznakowanych jako dozwolone do kąpieli
- pływając w morzu, pływać równolegle do brzegu, znajdując jakiś punkt odniesienia
- nie przeceniaj własnych możliwości, nie ustanawiaj pływackich rekordów, woda nie lubi „popisów i szpanu”
- nie wyrzucajcie przedmiotów (śmieci) do wody, lasu, szanuj środowisko

Zapraszamy do lektury ostatniego w tym roku szkolnym „Gimka” a w nim, dowiedzie się że istnieją desery dzięki którym się nie tyje, poznacie dalszą część opowiadania Ani Grędowskiej pt.” Pod naciskiem innych osób – Nocna wizyta”.

Udanych Wakacji i realizacji wakacyjnych postanowień życzy redakcja Gimka i opiekun Ewa Woźniak.

Kącik kulinarny

Zachęcamy do własnej inwencji twórczej, jednak podane przez nas propozycje mogą stać się źródłem inspiracji. Idea przyświeca nam jedna – zastępujemy zwykły cukier cukrem brzoźowym lub fruktozą. Cukier brzoźowy KSYLITOL choć jego nazwa brzmi bardzo „chemicznie” odznacza się bardzo niskim indeksem glikemicznym, a to oznacza iż produkty go zawierające mogą spożywać nawet chorzy na cukrzycę. Ponadto posiada mnóstwo właściwości korzystnych dla naszego zdrowia, zdumiewający może być chociażby fakt, iż ksylitol w czystej postaci remineralizuje nasze zęby, w przeciwieństwie do zwykłego cukru, który jak wiemy kojarzy się z próchnicą.

Składniki:

Deser truskawkowy

- 300g świeżych truskawek
- Jogurt naturalny
- 5 łyżeczek ksylitolu

Czas przygotowania 15 min: Truskawki zmiksować blenderem razem z ksylitolem, pucharek wypełnić jogurtem. Można ten sam wariant zastosować z innymi ulubionymi owocami lata.



Deser szparagowy- creme brule

- 800 ml śmietany
- 200 ml mleka
- 15 dag cukru brzożowego (ksylitol)
- 12 żółtek
- 2 laski wanilii
- 2-3 szparagi

Sposób przygotowania

Szparagi gotujemy w ocukrzonyj i osolonyj wodzie z dodatkiem masła przez okolo 8 minut. Odcedzamy i układamy na dnie foremek żaroodpornych. Śmietanę łączymy w wysokim naczyniu z mlekiem, cukrem, startymi laskami wanilii i żółtkami. Delikatnie wszystko mieszamy do uzyskania jednolitej konsystencji. Podgrzewamy na parze, dalej mieszając, aż do całkowitego rozpuszczenia cukru. Przygotowanym kremem zalewamy szparagi ułożone w foremkach i zapiekamy do lekkiego zrumienienia w piekarniku nagrzanym do temp. 150 st. C. 2-3 porcje. Życzymy smacznego!!!

NASZA TWÓRCZOŚĆ

Nocna wizyta

Ze snu wyrwało mnie pukanie w szybę. Na początku byłam niemal pewna, że to gałęzie uderzają w okno, jednak kiedy otworzyłam oczy zauważyłam, że drzewo stoi nieporuszone wiatrem. Odczekałam chwilę. Odgłosy się w tym czasie nie powtórzyły. Ponownie usadowiłam się wygodnie w łóżku. Byłam bliska zaśnięcia, gdy nagle usłyszałam niepokojące stukanie. Zdziwiona leniwie podeszłam do okna, lekko je otworzyłam i wyjrzałam. Widok, który zastałam zupełnie zbił mnie z tropu. Przed moim domem stał Jake. Światło księżyca padało wprost na jego twarz, podkreślając idealne rysy. Wow! On był naprawdę niezmiernie przystojny.

Chłopak wpatrywał się we mnie z rozbawioną miną. Jego usta były wykrzywione w nieco szyderczym uśmiechu, oczy zaś pytały cicho: „Dlaczego?” Nie rozumiałam tego spojrzenia, zdałam zaś sobie sprawę, że muszę wyglądać przezabawnie. Przeczesałam palcami włosy, poprawiłam trochę przykrótką koszulkę w serduszka. Jake spowaźniał. Stał dziarsko w lekkim rozkroku. Już otwierał usta aby coś rzec, jednak moje pytanie ubiegło jego.

- Co ty tu robisz?! Wiesz, która jest godzina?!

- Wiem.-odparł lekko- Jesteś mi winna wytłumaczenie.

- W jakiej sprawie?

- Naszego spotkania..?

- Nie możesz mi mówić co jestem ci winna, a czego nie jestem. W tym wypadku stanowczo nie jestem nic ci zobowiązana.

Rozczarowany spuścił wzrok, lecz nadal sterczał pod moim domem. Nie byłam przygotowana na taką reakcję. Nie wiedziałam jak przerwać tą niezręczną ciszę. W końcu, on podjął ten krok.

- Choć ze mną. Nadrobimy stracony czas.

Wytrzeszczyłam oczy.

- Alle teraaz?

- Nie martw się odstawię cię pod szkołę, na pierwszą lekcję.

- Nie wiem co powiedzieć.

- Powiedz tak! – Uśmiechnął się słodko.- Zaryzykuj!

Jego postawa rozwiązała moje wątpliwości. Na chwilę zniknęłam we wnętrzu pokoju. Po upływie kilku minut stałam gotowa do wyjścia z torbą pod pachą u boku chłopaka którego w rzeczywistości nie znałam. Wziął mnie za rękę po czym pociągnął ku bramie. Kiedy znaleźliśmy się za granicami mojej posesji, przed nami ukazał się nowy, błyszczący motor marki BMW. Jake usiadł z przodu, ja zasiadłam tuż za nim. Bliskość ta sprawiła, że poczułam się niezręcznie, lecz zarazem szczęśliwa. Motylki które pojawiały się w moim brzuchu na jego widok trzepotały teraz niespokojnie. Nieznajomy zapuścił silnik. Zerknął przez ramię aby upewnić się, że jestem gotowa. Niebawem jechaliśmy z zawrotną szybkością przed siebie. Przed nami migały liczne domy, ulice, a także ku memu zdziwieniu pola. Zapuszczaliśmy się w okolice których dotąd nie znałam. Wkrótce zjechaliśmy w leśną dróżkę. Zaniepokojona coraz mocniej ścisnęłam Jake'a w pasie.

- Spokojnie, przecież wiesz, że nic ci nie zrobię.

- Ehm.. nie jestem tego taka pewna..

- Nie przesadzaj. Zaufaj mi.

- A mam jakieś inne wyjście?

- Uciekać?- Powiedziawszy to roześmiał się serdecznie. Zatrzymaliśmy się. Wokół nas nie było niczego prócz różnej wysokości drzew. Chwilę szliśmy w milczeniu.

- Właściwie, to jak masz na nazwisko, Jake?

- James.

- Masz na imię James?

- Nie to nazwisko.

Razem wybuchliśmy szczerym śmiechem.

- A ty?

-Maroon.

Niebawem zatrzymaliśmy się. Ostrożnie zsiadłam z pojazdu, po czy rozejrzałam się. Staliśmy pośrodku małej polanki. Wokół panowała cisza. Od czasu do czasu przemarznięta sowa zahuczała, a wiatr zakotłosał się między drzewami. Moje obserwacje przerwał Jake, który lekko pociągnął mnie za sobą zmuszając do marszu. Nadal nie odzywając się do siebie przeszliśmy parę kroków dalej. Chłopak westchnął. Nie rozumiałam jego reakcji. Czyżbym za wolno szła? Dlaczego się niecierpliwi? Słońce zaczęło już przedzierać się leniwie przez drzewa. Mój towarzysz przystanął. Teraz wiedziałam z czego wynika jego reakcja. Przed nami rozciągał się niesamowity wąwóz. Jego zbocza porastały kwiaty koloru lila, które pod wpływem światła razem zaczęły rozkwitać. Przez ich gąszcz, przedzierały się małe jelonki. Widok był tak piękny, że aż nierealny. Miałam wrażenie, że mogłabym tu spędzić całe życie. Nieświadomie na mojej twarzy pojawił się uśmiech zadowolenia.

-Teraz widzisz dlaczego Cię tutaj przywiozłem. Wiesz? Minęło już dwadzieścia minut odkąd tu stoimy.

Wytrzeszczyłam oczy w zdumieniu. Lecz następnie uśmiechnęłam się do niego słodko i szelmowsko spojrzałam. Chłopak ujął moją twarz w swoje dłonie. Po

czym złożył na moich ustach delikatny pocałunek. Doszczętnie otępiła, nie wierzyłam co się dzieje. Tymczasem Jake powiedział z lekkim grymasem:

- Musimy wracać, obiecałem, że odstawię cię do szkoły.

W drodze powrotnej zastanawiałam się co narobiłam. Co powiem swojej przyjaciółce? Nie powiem jej, złamałabym jej serce. Tylko jak się powstrzymam? Zawsze kiedy ją widzę nie mogę jej czegoś nie powiedzieć. Trudno pozostaje udawać, że się nic nie wydarzyło. Nadal w szkole go ignorować, i trzymać język za zębami.

Ania Grędowska 2a gim.

(Mamy nadzieję, że c.d. nastąpi)